Nr. 225. Kraków, Czwartek 4 Października 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek i. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Ignatz Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłano** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 3 października.*

Niby w błędnem kole toczą się w delegacyi austryackiej rok rocznie rozprawy na temat polityki zagranicznej. Co roku słyszymy nawoływania Młodoczechów, aby nawrócić z drogi trójprzymierza i szukać przyjaciół w Petersburgu, co roku żżymają się na tę myśl Polacy i Niemcy, a w sarkastycznym tonie daje odprawę minister Kalnoky. Trudno rzeczywiście wymyśleć nowy jakiś motyw przeciw trójprzymierzu, lub za niem przemawiający, poza tem wszystkiem, co wymowni rzecznicy w delegacyach rok rocznie powiedzą. Tem chętniej powitano więc głos posła ruskiego, p. Barwińskiego, który oświadczył się imieniem Rusinów z Galicyi za trójprzymierzem, przyczem przypomniał, jak to Rosya, do której tak wzdychają Młodoczesi, wynaradawia, jeśli ich już nie wynarodowiła, różne odłamy narodowości ruskiej pod swoim zaborem.

Pos. Barwiński przypomniał przy tej sposobności przynależność narodową Rusinów różnych odcieni i doszedł w ten sposób do poważnej liczby 20 milionów, słusznie twierdząc na tej podstawie, że naród ruski największym po Rosyanach jest w Europie. Nie chcemy się tutaj spierać o statystyczne daty; przypuszczamy, że ludność Białorusi, Czarnorusi, Ukrainy, Podola i Rusi Czerwonej złoży się na tę imponującą liczbę 20 milionów. Chcemy jednak zapytać Rusinów galicyjskich, — wyłączając od nich nie zbyt liczne kółko zwolenników posła Barwińskiego, — co oni dotąd zdziałali, aby solidarność swoją narodową z resztą swych braci pod zaborem rosyjskim zadokumentować? Co ich emisaryusze i polityczni apostołowie, w rodzaju Dobrjańskich i Naumowiczów, uczynili dla podniesienia narodowego indywidualizmu ruskiego pod zaborem rosyjskim?

Doszło w Europie do tego, że wiadomość statystyczna o Rusinach, przez p. Barwińskiego przypomniana, będzie z pewnością uchodzić w wielu sferach za legendową baśń, lub szowinistyczną przechwałkę. A któż temu winien? Czy Rusinom w Galicyi nie wolno pisać o ucisku ich braci pod zaborem rosyjskim? Ileż razy z tej wolności korzystali i w jakiej mierze? Gdyby nie organ posła Barwińskiego *(Prawda)* zapomnianoby wnet o Małorusi nawet, jakkolwiek to najbliższa sąsiadka naszych Rusinów. Gdyby nie prasa polska, która zarzuca opinię publiczną faktami wynaradawiania Biało- i Małorusi, zapomnianoby wnet o różnicy między ludnością tych krajów, a prawosławną Wielkorosyą.

Ciężki zaiste spada zarzut a przywódców ruskich w Galicyi, a zwłaszcza na ich publicystykę, że zaprzepaściła w sposób tak niegodziwy poczucie przynależności narodowej z licznym narodem ruskim pod zaborem rosyjskim i że nietylko nie postarała się o podtrzymanie poczucia odrębności narodowej u braci swej po tamtej stronie granicy, lecz sama w znacznej, niestety, części poszła niewolniczo i służalczo w usługi tych politycznych prądów, które zniwelowały narodowość ruską pod zaborem rosyjskim, lub sprowadzić ją mają do wspólnego mianownika z Moskalami. Tamci Rusini nie rozwijają się na tle narodowem, bo im Rosya nie pozwala — galicyjscy Rusini dlatego, że nie chcą, i zamiast sięgać w tradycyę i tam szukać zarzewia duchowego rozwoju, sięgają... nad Newę.

Czyż nie *russka,* lecz prawdziwie ruska, narodowa prasa nie powinna zdobyć się n. p. na słowa ostrej nagany dla takiego p. Monczałowskiego, który organizuje wycieczkę ze Lwowa do Kijowa na odsłonięcie pomnika *protojereja* Naumowicza w Kijowie? Zamiast odbywać pielgrzymki celem oddania czci apostatom, którzy w każdym narodzie, czującym swą godność, uchodziliby za wyrzutków społeczeństwa i zdrajców sprawy narodowej, — raczej należałoby pouczyć lud ruski, jak pilnie strzedz powinien języka swego i religii, tępionych gwałtownie wśród Rusinów pod zaborem rosyjskim. Są i wśród Polaków różne stronnictwa polityczne, lecz żadne z nich nie poważyłoby się głosić cynicznie sławy takich „apostołów“, jak Naumowicz. Jeśli zaś wśród społeczeństwa ruskiego objawia się dzisiaj tak niesłychane zwyrodnienie polityczne w kierunku moskalofilskim, winą to tych Rusinów-narodowców, którzy nie znaleźli dość odwagi do potępienia tego, co na to zasługuje.

Zapewne, — moskalofilstwo wśród Rusinów galicyjskich nie jest może chorobą ogólną — lecz zawsze na tych, którzy nią dotąd nie są zarażeni, spada ciężka odpowiedzialność wobec całego ruskiego narodu za to, że nie mają dość odwagi i chęci do zajęcia zasadniczego wobec nich stanowiska. Tchórzostwo w wypowiadaniu opinii politycznej, — nie tylko wadą, lecz w takich, jak ten, wypadkach jest zbrodnią w publicystyce. O tem pamiętać powinni ci Rusini, co w życiu publicznem i w prasie kokietują z Moskalofilami, chociaż wypierają się wspólności z ich zasadami. Mowa ich posła w delegacyi, która, jak podnoszą dzienniki, wielkie sprawiła wrażenie, nie powinna bez śladów przesunąć się przez opinię publiczną Rusinów w Galicyi. Niechże przypomną sobie o tych 17 milionach braci swojej pod zaborem rosyjskim i zrobią rachunek sumienia, co dotąd zdziałali, aby utrzymać z nimi solidarność narodową?

Pouczającą powinna być także mowa posła Barwińskiego dla posłów młodoczeskich, jeśli wogóle panowie ci za nieomylnych w polityce się nie uważają. Może być, że w oczach ich rzeczą błahą jest, gdy np. ich pobratymcy na Wołyniu całemi masami przechodzą na prawosławie i stosunkowo dość szybko porastają skórą moskiewską. My jednak nazwalibyśmy to przymusowem wynaradawianiem i nie możemy dość wydziwić się, że Czesi w Austryi tyle hałasu robią o swoją narodowość, a znajdują argumenta przemawiające za sojuszami z Rosyą. Skoro zaś Polacy u nich nie znajdują wiary, toż może więcej względów znajdzie poseł ruski. W chwilach wolnych od chorobliwych ataków russofilskich, wartałoby panom Vaszatym, Kaftanom i Pacakom zastanowić się nad tem, co Rosya robi z koloniami czeskiemi na swojem terytoryum, lub co zrobiła z 17 milionami Rusinów, — jeśli już dla tych panów wstrętną jest rzeczą zajmować się sprawami polskiemi.

Niechżeby tyle bogdaj było korzyści z tegorocznych obrad delegacyjnych nad polityką zagraniczną Austro-Węgier.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń,** 2 października.*

(?) Nigdy jeszcze wystąpienia młodoczeskich posłów i ich przemówienia nie były nacechowane taką niemocą i brakiem zaufania we własne siły, jak w ostatnich kilku tygodniach, odkąd stronnictwo omladinistów tak śmiało podnosi głowę. Od ostatniej deklaracyi omladinistów, w której wszelkiej wspólności z Młodoczechami się wypierają i proklamacyę samodzielnego programu politycznego zapowiadają, Młodoczesi ostatków sił dobywają dla utrzymania choćby pozorów politycznie silnego, na zaufaniu szerokich mas opartego stronnictwa.

Gdyby nie ten wzgląd, trudnoby sobie wytłómaczyć cel przemówień czeskich członków delegacyi na ostatniem posiedzeniu. Wiecznie te same napaści na trójprzymierze, wiecznie to samo niesmaczne, niepowołane stręczenie Austryi moskiewskiej przyjaźni, zaprawiane oklepanemi tyradami o czeskiem prawie państwowem.

Tym razem rolę takiego moskiewskiego *postillon d'amour* przydzielono inżynierowi Kaftanowi, jedynemu z tych posłów młodoczeskich, który dotychczas zawsze zwykł był rzeczowej dyskusyi dać pierwszeństwo przed bezcelowem, hałaśliwem warcholstwem. Tej to może okoliczności zawdzięczamy, że wynurzenia miłosne Młodoczechów dla caratu tym razem w sposób mniej niż kiedykolwiek dyskretny przedstawiono.

Budżet państwowy na rok 1895 już wypracowany i zatwierdzonym będzie zapewne na jednem z najbliższych posiedzeń rady ministrów. O ile wiadomo zwyżka w preliminarzu zwyczajnych wydatków wynosi 6 milionów, w porównaniu z preliminarzem na rok bieżący.

Zwyżka w preliminarzu nadzwyczajnych wydatków ponoś jest tylko nieznaczna. Dość znaczne pozycye w budżecie zajmują inwestycye kolejowe i wydatki na pomnożenie personalu przy sądach zwłaszcza w Galicyi.

Natomiast i w dochodach wykazuje budżet na rok przyszły zwyżki, mianowicie w rubryce podatków bezpośrednich z piwa, cukru i znaczną zwyżkę z dochodów kolei państwowych. Preliminarz wydatków zwyczajnych wynosi 626 milionów.

Magistrat tutejszy wypracował nową ustawę budowlaną, z tego powodu na uwagę zasługującą, że ujęto w niej niektóre przepisy, które się znacznie przyczynią do uwzględnienia higienicznych potrzeb.

I tak zabrania nowa ustawa umieszczania pomieszkań w piwnicach, a umieszczenie pomieszkań na poddaszu dozwolonem jest tylko w budynkach położonych na obwodzie miasta.

Następnie unormowano wielkość okien stosownie do wielkości zabudowanego obszaru i ustanowiono, żeby wszystkie okna miały bezpośredni przystęp światła i powietrza. Wszystkie te przepisy świadczą o tem, że odnośne organa, przy wypracowaniu nowej ustawy, dbały także o dobro lokatorów i nie troszczyły się o podszepty i tajne wpływy tak zwanej *Hausherren-Partei,* jakiej nie brak w żadnej radzie gminnej.

Nie ucichły jeszcze, coraz to w innej formie pojawiające się pogłoski co do upaństwowienia kolei południowej, a już o nowych „słychać“ projektach upaństwowienia.

Wprawdzie o wszystkich tych pogłoskach mówią, że „słychać“, zdaje się jednak, że słychać tylko w pobliżu giełdy i że cichną w okolicach ministerstwa handlu.

Dziś mówią znowu o wypracowanych już projektach dla upaństwowienia austryackiej kolei północno-zachodniej i że wkrótce już ma się zaprosić odnośny zarząd do wysłania delegatów celem rozpoczęcia rokowań z rządem.

Okoliczność, że ze strony ministerstwa handlu żadnych pozytywnych nie podają wiadomości, ani puszczonych w obieg nie dementują — otwiera szerokie pole dla spekulacyj giełdowych. Miałożby hr. Wurmbrandtowi chodzić o popularność na Schottenringu?

Wczoraj odbyło się w tutejszej *Votivkirche* pokropienie zwłok śp. Zdzisława hr. Tyszkiewicza posła do Rady państwa. Żałobnemu aktowi towarzyszyli ministrowie Madeyski, Jaworski i Plener, wiceprezydent Rady państwa Abrahamowicz, dyrektor kancelaryi parlamentarnej Halban i obecni we Wiedniu członkowie Koła polskiego.

Zwłoki śp. Tyszkiewicza odwiezione zostaną do majątku zmarłego Werynia.

„Temps“ o Polakach.

Paryski *Temps* omawia we wstępnym artykule stosunek Polaków do rządu pruskiego i zastanawia się nad ewentualnemi następstwami mowy toruńskiej cesarza Wilhelma II. Dziennik paryski przytacza na wstępie znaną z rewelacyj czasopisma *Die Nation* rozmowę Bismarka z Delbrückiem, z której wynika, że Bismark niedawno jeszcze zastanawiał się nad możliwością kombinacyi politycznej, obejmującej Prusy i część Polski w takim stosunku w jakim obecnie znajdują się Węgry i Austrya. Dowodzi to, że Bismark miał co najmniej dwa odmienne programy co do polityki pruskiej w stosunku do Polaków, lecz niestety porzucił myśl słuszną i rozumną i stał się bezwzględnym zwolennikiem niemczenia prowincyj polskich za pomocą najgwałtowniejszych środków.

Temps przechodzi następnie do obecnej kampanii niemieckiej przeciwko Polakom, na czele której stanął Bismark, a która nabrała tem większej doniosłości, że przypadkowym zbiegiem okoliczności równocześnie prawie z wystąpieniem Bismarka przeciwko Polakom i cesarz Wilhelm zganił zachowanie się Polaków w głośnej swej mowie toruńskiej.

„Za hasłem Bismarka — pisze *Temps* — poszły wszystkie dzienniki, należące do dawnej koalicyi konserwatywno-narodowo-liberalnej i stary kartel bismarkowski prawie zmartwychwstał, głosząc krucyatę: cesarza z Bismarkiem przeciwko stronnictwom przewrotu, Polakom i.. przeciwko p. Capriviemu. Oto ostateczny cel tej podstępnej strategii krucyata narodowa i społeczna kończy się kampanią starego kanclerza przeciwko nowemu! Tyle hałasu o urazę osobistą. Podstęp został odsłonięty i wszystko kończy się wesołością..“

Co cesarz Wilhelm sądzi o programie Bismarka i o szczerości jego kampanii, nie wiadomo. *Temps* wyraża jednak nadzieję, że cesarz Wilhelm nie da się uwieść podstępnym nawoływaniom Bismarka i zwróci raczej uwagę na odpowiedź prasy polskiej i powołanych przywódców polskiego narodu. Tu dziennik paryski stwierdza wielki takt polityczny, z jakim zachowała się prasa polska wobec nagany cesarza Wilhelma i podziwia Polaków, że umieli z taką jednością i z prawdziwym zmysłem politycznym odpowiedzieć na naganę cesarza.

„Główne organa prasy polskiej — pisze dalej *Temps* — nie unikały omówienia tej kwestyi, pomimo, że jest ona nader drażliwą, a przyznać trzeba, że postawa reprezentacyi polskiej w sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim dostarcza cennych argumentów czynu. Kto konsekwentnie i wytrwale popierał rząd od czasu zaniechania walki kulturnej? Polacy. Kto nie odmówił nigdy kredytu na cele wojskowe? Polacy. Kto wotował za przedłożeniami wojskowemi? Polacy. Kto nie skąpił nowych kredytów na marynarkę cesarską zwalczanych tak silnie przez rozmaite stronnictwa niemieckie? Polacy. Są to czyny, które nadają siłę przekonywującą oświadczeniom organów prasy polskiej i wpływowych osobistości takich, jak naprz. arcybiskup Stablewski...

„Jeżeli cesarz niemiecki i pruskie sfery rządowe myślały nawet o zmianie systemu w prowincyach polskich, to prawdopodobnem jest, że głosy dzienników polskich zneutralizują te zamiary.“

Na zakończenie stwierdzamy, że *Temps* zamieszcza już trzeci artykuł dosyć bezstronny i stosunkowo przychylny dla Polaków. Jest to charakterystycznym objawem w prasie francuskiej, która ostatniemi czasy okazywała tyle służalstwa względem Rosyi. Nawet *Journ. des Débats* wbrew swym tradycyom wystąpił przeciwko Polakom jedynie dla przypodobania się Rosyi. *Temps* zaś zachowuje się wobec Polaków bezstronnie. *Temps* jest organem prawie półurzędowym, gdyż ma bliskie stosunki z obecnym rządem francuskim. Godzi się więc stwierdzić, że rząd republikański pod prezydencyą Casimira Périer zachowuje w stosunku do Rosyi o wiele więcej godności, niż pierwej zachowywano i z prostej chęci przypodobania się carowi nie myśli pozbawiać organa półurzędowe niezależności bezstronności sądu. Tak przynajmniej sądzić można z zachowania się wpływowego organu prasy francuskiej, zostającego w ścisłem porozumieniu z obecnym gabinetem.

Anarchia czy niekarność?

Aresztowanie całej szkoły podoficerów artyleryi w Berlinie, w liczbie 180 uczniów, wywołuje bardzo obszerne komentarze w całej prasie berlińskiej. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w szkole tej socyalistyczne stronnictwo, a może i anarchiści mieli swoich zwolenników, jakkolwiek oprócz tego niekarność była bezpośrednim powodem aresztowań. Oto szczegóły sensacyjnego zajścia:

W szkole tej wojskowej pobierali wykształcenie wszyscy „fajerwerkrzy“ całej armii niemieckiej, wyjąwszy Bawaryą, która posiada oso-

---

Obrona Warszawy w roku 1794

oblężonej przez Moskali i Prusaków.

Kto w zapasy nie chodził z zawistną fortuną,
Tego szczęście zawodne zdradną błyszczy łuną.
W nieszczęściu człowiek swojej wielkości dowodzi,
A wielkość się narodów z wielkich ludzi rodzi.

. . . .

Ten tylko lud odważnie walczy i zwycięża,
Który za swe jestestwo ima się oręża.
Przygnieść go, lecz nie zdoła pożyć los przeciwny,
I z grobu go podźwignie sławy duch ożywny.

(Woronicz).

I. Słowo wstępne i przygotowania do obrony Warszawy.

Niektórzy z naszych pisarzy, a zwłaszcza w ostatnich czasach koryfeusze, zwanej niby-to nowej szkoły historycznej, nie mogą zrozumieć znaczenia poświęcenia się Polaków w ich walce z Moskalami. Ani gorszyć się tem, ani dziwić się temu nie można, że mierząc sprawę poświęcenia się miarą egoizmu, głębi dosięgnąć nie mogą. — Tylko gorąca miłość Ojczyzny może dać klucz do zrozumienia tej jednej z najwznioślejszych spraw w historyi ludzkości i przedstawić w prawdziwem świetle wszystkie epizody tego dziejowego dramatu — walki Polaków z Moskalami — siły moralnej z siłą materyalną, — godności człowieka z usiłowaniem przekształcić ludzi w zwierzęta, — prawdy z fałszem, — sprawiedliwości z bezprawiem, — cnoty ze zbrodnią, — walki w obronie własności z chciwością drapieżną, — wolności europejskiej z tyranią despotyczną Azyi, — chrystyanizmu z pogaństwem (bo szyzma tylko pozorami chrystyanizmu ukrywa zasady pogaństwa).

Kiedy Faryzeusze zamordowali Chrystusa na krzyżu, sądzili, że dopięli ostatecznie swego nad Chrystusem zwycięstwa. Lecz cóż się stało? Właśnie Chrystus umęczony na krzyżu zwyciężył i świat ofiarą Swą zbawił, i krzyż poświęcenia odtąd stał się chorągwią zwycięstwa. Jakoż dla dodania odwagi wszystkim, którzy walczą w obronie prawdy i sprawiedliwości, woła Chrystus: ufajcie! jam zwyciężył świat — ofiarą, poświęceniem się. Cały świat przeciw Polsce — ale z Polską prawda i sprawiedliwość!

Lecz zważmy tylko, czego chcą Moskale od Polaków i dlaczego to Polacy z takiem poświęceniem rozpaczliwem przeciw nim się bronią?

Moskale chcą, żeby Polacy wyrzekli się swego pochodzenia, swej przeszłości, swej Ojczyzny, swych ojców, swych pradziadów, swojej narodowości, swej mowy i swej wiary... żeby się wyrzekli nawet nadziei, że mogą z czasem odzyskać Ojczyznę. I żeby do tego zmusić Polaków, przed żadną nigdy nie cofali się zbrodnią, — nawet przed zbrodnią znieważania i podeptania praw ludzkości!

Rzecz jednak godna uwagi i zastanowienia się dla tych, co z obawy ofiar i poświęcenia się, dla uniknienia prześladowania, opuszczają chorągiew polską i przyoblekają się w skórę moskiewską, że chociaż Moskale przez wszystkie sposoby — najniemoralniejsze, nawet zbójeckie, usiłują zmusić Polaków do wyrzeczenia się swej Ojczyzny, to jednak skoro im się uda którego z Polaków do tego zniewolić — gardzą i brzydzą się nim i mówią o nim: *eto padlec perekińczyk.* [1]) (ob. Zyg. Krasińskiego — Pokusę.

Car Mikołaj mówił: znam tylko dwa rodzaje Polaków: jednych, których nienawidzę i drugich, którymi pogardzam. (Tych padleców perekińczyków).

[1]) Deboli, poseł polski w Petersburgu r. 1792 opisując przyjęcie przez Katarzynę hersztów targowickich, dodaje: znaczniejsi Moskale nie taili się z pogardą dla tych zmienników, nazywając ich „perekińczykami“.

Kiedy Kościuszko, Ignacy Potocki, Niemcewicz, Kiliński, Zakrzewski, Mostowski, Kapostas, przywiezieni do Petersburga, w okropnem więzieniu osadzeni byli i badani — Katarzyna przez Zubowa zapraszała zdrajcę Potockiego, żeby z Hamburga, gdzie krył się ze wstydu, przybył do Petersburga — oczywiście na urąganie — biedny Potocki uczuł to gorzko — i odpisał: jakże Potocki może być w Petersburgu, gdzie Potocki (Ignacy) zostaje w więzieniu?

A kiedy z Hamburga pojechał do Tulczyna i zamieszkał w owym osławionym swoim pałacu,[2]) Tutulmin, gubernator zabranego kraju, chcąc dokuczyć Potockiemu, nakazał zająć ten pałac na biura gubernialne, a gdy Potocki oburzony odpowiedział, że to jego własny dom mieszkalny, Tutulmin rozesłał egzekucyę po dobrach Potockiego. Potocki użalał się przed Katarzyną na tę zniewagę, ale nie miał słuszności, bo przecież oddając Polskę we władanie Moskwie, nie mógł ekscypować swego pałacu.

Gorzej jeszcze z czasem w tym tulczynieckim pałacu się stało, niżli zajęcie go na biura gubernialne. Kiedy roku 1831 generał moskiewski rezydując w tym pałacu, ściągał do tego miejsca podejrzanych o udział i stosunki z powstaniem, kazał pochwycić z sąsiedniej wioski Peczary zgrzybiałych starców Jana Szwejkowskiego, dawnego targowiczanina i żonę jego Oktawię, córkę Szczęsnego — i zamknął ich tu, dając im za posłanie tylko wytartą słomę (literalnie). Któż wypowie myśli i uczucia tych starców na wspomnienie lat młodych w świetności spędzonych w tym pałacu, a teraz leżących w takiem upokorzeniu tamże na gnojowisku moskiewskiem — na podłodze! (Pamiętnik Modzelowskiego — rękopism). Ostatnimi mieszkańcami tego pałacu wspaniałego był syn Szczęsnego Mieczysław i żona jego Emilia Szwejkowska.— Tu się pokłócili z sobą. Żona uciekła od męża z synem pod opieką generała moskiewskiego, mieszkającego w oficynie, i przyjęła z synem prawosławie. Mieczysława zaś porwali Moskale i wywieźli na Sybir, i on także przyjął tam prawosławie.

[2]) Na froncie tego pałacu Potocki kazał był złotemi literami umieścić napis: oby był zawsze wolnych i cnotliwych mieszkaniem. Gdy to wytłómaczono jednemu Francuzowi, ten powiedział: to ma znaczyć, że obecni mieszkańcy nie są ani wolni, ani cnotliwi.

Kościół wspaniały Dominikanów tuż przy pałacu obrócono na cerkiew i trumnę Szczęsnego z grobu tego kościoła na cmentarz przeniesiono. Majątek ogromny przeszło 200.000 dusz męskich — rewiskich — cały przeszedł do Moskali.

Straszne sądy Boże! [1]).

Jeszcze przykład urągania Moskali dla zdrajców targowickich.

Branicki mieszkając w Lubaniu nad Bohem, wysłał swego sekretarza do generała moskiewskiego, prosząc o muzykę wojskową na bal, który chciał urządzić, a na który i tego generała zapraszał. Generał moskiewski z oburzeniem odpowiedział posłańcowi: Branickiemu na grobie Ojczyzny chce się balować i tańczyć przy moskiewskiej muzyce, wypadałoby mu raczej krwawemi łzami płakać! Nie dam muzyki. Branicki jednak nie zapłakał — krwawemi łzami, tylko sprowadził żydków muzykusów i balował sobie — sprosiwszy okoliczną szlachtę i szlachcianki. I szlachta i szlachcianki do upadłego tańczyli i pili zdrowie—zdrajcy na grobie Ojczyzny! [2])

(Pamiętniki Hermana Hołowińskiego ze Steblowa Rękopism)

Kiedy trzeci zdrajca Rzewuski pisał do Katarzyny list z użaleniem o zamiarze zaboru kraju i wyraził, że nie wierzy, żeby taka była wola Katarzyny (*nie wieryt, cztob była na to wola Jeja weliczestwa*), list ten drwiąc z Rzewuskiego czytała Katarzyna (*Czitano z nasmieszkoju* Chrapowicki str. 283). Umarł 1811 roku w Wiedniu. (C. d. n.)

[1]) Szczęsny mając lat 53 umarł 1805 roku — w sam dzień trzeciego maja! w 14 rocznicę ogłoszenia konstytucyi. To nie jest zbieg okoliczności, ale wyraźny palec Boży.

[2]) Niektórzy w pamiętnikach napomykają, że żona Branickiego uważana za Engelhartownę, siostrzenicę Potemkina, miała być córką Katarzyny z Potemkinem. Ale jakiż na to dowód? Sam się z tym wygadał Potemkin. (Obacz podróż króla do Kaniowa przez Kazimierza Platera, str. 155). Roku 1787 w Kijowie „Wesoła w ciągu całego obiadu monarchini, okazywała dobry humor, widząc uszczęśliwionych tych, których łaską swą obdarzyła z tego powodu, kiedy nowo wymalowany portret generała Mamonowa siedzącego także u stołu, pokazywano jako doskonałego pędzla dzieło, lubo przez poddanego księcia Potemkina zrobione, tenże książę rzekł do cesarzowej, że nie ma w świecie lepszego malarza nad nią samą. A dalej spytany od zadziwionej osoby, coby to znaczyło, rozwiązał sam tę zagadkę, prosząc N. Pani, aby raczyła spojrzeć na siostrzenicę jego (Branicką) dla upewnienia się o tem“. — To miało oczywiście znaczyć, że ją odmalowała — zrodziwszy ją.

Potemkin nie bardzo honorował swego zięcia Branickiego. Książę Ligne mówił do króla, że „widział, jak łajał Branickiego Potemkin, tak dalece, że mu pięści przykładał do twarzy prawie“. List króla do Kicińskiego str. 36. Tom II. Kalinka. Ostatnie lata Stanisława Augusta). Branicki umarł 1819 roku.

Bronisław Szwarse.

bną szkołę w Monachium. Ponieważ uczniowie tej szkoły posiadają wyższe wykształcenie, pozostawiono im więcej wolności, niż zwykle w życiu wojskowem, a skutkiem tego łączyli się oni w związki na wzór akademickich, odbywali komersy i t. j. W sierpniu r. b. ukończyła połowa podoficerów kurs cały, i pozostało 183 z kursem jednorocznym, do których przyłączyła się prawie równa liczba nowowstępujących. Równocześnie zamianowano nowym dyrektorem zakładu majora Stettena, który spostrzegłszy rozluźnienie karności, postanowił natychmiast zaprowadzić w szkole należyty porządek. Nie spodobało się to starszym podoficerom, a zarazem przyszło do niesnasek pomiędzy nimi a zarządcą. W jadalni zapanował krzyk i hałas, skutkiem czego ukarano podoficera zawiadującego kuchnią.

Dnia 22 września miał porucznik odbyć w szkole przepisaną rewizyę. Gdy zbliżał się do zakładu, odezwał się z okna okrzyk: „Rewizya idzie!“ a następnie przeraźliwe krzyki, hałasy, śmiechy, gwizdanie, uderzanie krzesłami o podłogę, a pomiędzy tem szydercze okrzyki: „Rewizya!“ Podczas rewizyi panował spokój, ale skoro oficer opuścił zakład, zaczęła się wrzawa na nowo. Wieczorem tego samego dnia doszły do uszu dyrektora takie krzyki z koszar, że około 11 udał się do jadalni, gdzie uczniowie odbywali pijatykę. Ozwały się szydercze głosy: „Patrol nr. 2“ i t. p. Dyrektor zatrzymał kilku uczniów i spytał o powód hałasu, ale jedni starali się uciec, drudzy przybrali obrażające miny. Skutkiem tego kazał dyrektor zapisać kilka nazwisk, aby ukarać winnych. Gdy to nic nie pomogło, dobył major Stetten szabli, aby powstrzymać uciekających. Pełniący służbę podoficer stanął przed nim z bezczelną miną, a na pytanie, jak się nazywa, zawołał: „Podoficer Lange z pułku 36 artyleryi polnej. Dawno już życzyłem sobie, aby mnie zwolniono!“ Z równą zuchwałością odpowiedział niejaki Brand. Na rozkaz majora rozeszli się podoficerzy, ale natychmiast powstał chałas na nowo w koszarach. Pukano nogami o podłogę, pięściami o stoły, krzyczano na całe gardło, a z okna zawołał ktoś: „Niech żyje anarchia!“

Zbudzono natychmiast kilku ordonansów i zaopatrzono w ostre naboje. Tymczasem nadeszła wiadomość, że podoficer Lange uciekł. Gdy dyrektor nadszedł z ordonansami, zapanował już wszędzie spokój, podoficerzy leżeli w łóżkach i spali, albo udawali, że śpią. Kto wydał ów okrzyk anarchistyczny, nie można było się dowiedzieć. Podoficer Lange stawił się sam. Odstawiono go, jako też Branda, do więzienia śledczego.

Na drugi dzień zwołał major Stetten podoficerów i przedstawił im obowiązek wyjawienia całej sprawy i wydania winnych. Jeden tylko wypełnił jego żądanie. Stwierdzono, że okrzyk: „Niech żyje anarchia!“ wydał aresztowany podoficer Brand, a później jeszcze wołał: „Wolność! Równość! Braterstwo!“ Następnie aresztowano na rozkaz cesarza 183 podoficerów i odstawiono do Magdeburga.

Jak donosi *Germania* nie skończyło się na owych aresztowaniach sobotnich. W niedzielę rano zaalarmowano pierwszy szwadron II pułku ułanów gwardyi i obstawiwszy szkołę pyrotechniczną, aresztowano znów około 20 osób, jak się zdaje, z drugiego kursu. Dalsze aresztowania nastąpiły w ciągu przedpołudnia tak, że ostatni transport do Magdeburga odszedł dopiero około południa.

Niedawno doniosła *Reichsanzeiger*, że w zakładzie „fajerwerkerów“, w Szpandawie skradziono spis robotników, których zamierzono wydalić i wydano go redakcyi socyalistycznego czasopisma *Vorwärts*, który naturalnie nie omieszkał ogłosić go natychmiat, dodawszy do tego swoje własne uwagi. Zdaje się, że rzeczywiście socyalizm wtargnął już także do wojska, a anarchistyczne okrzyki Branda dowodzą, że także anarchizm posiada pomiędzy żołnierzami zwolenników.

Może to rządowi posłużyć za nowy motyw projektowanych ustaw reakcyjnych przeciw wolności zgromadzeń i stowarzyszeń.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 3 października.*

Ustawodawstwo austryackie nie cieszy się zbytniem powodzeniem, zwłaszcza w najnowszych czasach. Niemal w każdej ustawie wkrótce po jej ogłoszeniu występują na jaw braki i błędy, które wymagają naprawy. Taki sam los spotkał ustawę o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby. Zaledwie ustawa ta poczęła obowiązywać, a w tej chwili podniesiono spory o jej zastosowanie, a codzienna praktyka wykazuje konieczność zmian i uzupełnień. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło jednak z początku wyczekiwać doświadczenia i dopiero po dostarczeniu znaczniejszego materyału przystąpić do reformy. Obecnie donoszą wydawane przez ministerstwo *Amtliche Nachrichten*, że uznano, iż nadszedł czas skorzystać z dotychczasowego doświadczenia. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 31 sierpnia b. r. wezwało więc wszystkie namiestnictwa do rozesłania kwestyonaryusza pomiędzy interesowanych, a więc tak kasy chorych jak samych robotników i pracodawców. Kwestyonaryusz zalecono rozesłać jak najszerszym kołom, a opinii należy zażądać także od wydziałów krajowych. Opinie te mają namiestnictwa zebrać do 1 stycznia 1895 r. i wraz z własną opinią przedłożyć ministerstwu. W ten sposób wdrożono zatem reformę tej dla robotników ważnej ustawy.

Z Paryża.

W Paryżu otwarty został w poniedziałek międzynarodowy kongres socyologiczny pod prezydencyą słynnego uczonego socyologa Lubbocka. W kongresie bierze udział około stu socyologów, w tej liczbie Schaeffle i Gumplowicz z Gracu.

W Marsylii aresztowano ośmiu Włochów pod zarzutem, że tworzyli spisek przeciwko konsulowi włoskiemu Durand'owi. W mieszkaniach aresztowanych dokonano rewizyi i znaleziono papiery, z których wynika, że utrzymywali kompromitujące ich stosunki ze swymi towarzyszami włoskimi w Tryjeście, Genui i Londynie. Aresztowani wypierają się wszystkiego, ale poszlaki są silne i spodziewać się należy jeszcze nowych aresztowań.

Gaulois zaprzecza rozmaitym wieściom, rozsiewanym o młodym księciu Orleanu i zapewnia, że książę nie myśli się żenić, ani przesiedlić się do Brukseli, jak doniosły niektóre dzienniki. Hrabia Paryża, jak się zdaje, zostawił mniejszy majątek, niż przypuszczano. Na księcia Orleanu przypadnie zapewne nie więcej jak około 300.000 franków rocznej renty tak, iż książę nie będzie mógł utrzymywać dworu na takiej stopie, jak hrabia Paryża, a nawet zmuszony będzie prawdopodobnie cofnąć subwencye, wypłacane dotychczas dziennikom rojalistycznym, co nie pozbawionem jest pewnego znaczenia politycznego.

Podróż cara.

Car Aleksander III znajduje się obecnie w drodze do Krymu. Wczorajszy telegram urzędowy doniósł, że car w towarzystwie carowej, carewicza Mikołaja, wielkich książąt Jerzego i Michała, w. ks. Olgi i księcia Mikołaja greckiego wyjechał w niedzielę ze Spały i udał się do Krymu; obecnie doniesienie to potwierdza wiadomość telegraficzna otrzymana w Brodach o przejeździe cara przez stacyę Zdołbunowo. Linia kolei żelaznej i stacya otoczona była wojskiem; ruch wszystkich innych pociągów był wstrzymany. Pociąg carski, który przybył do Zdołbunowa w poniedziałek, zatrzymał się na stacyi dziesięć minut; car stał w oknie wagonu, nie rozmawiając z nikim. Car wygląda na pozór nie źle, co osłabia do pewnego stopnia doniosłość alarmujących wieści o chorobie cara; ale osoby, mające przystęp do cara, opowiadały, że car znajduje się w stanie ciągłego niepokoju i rozdrażnienia nerwowego i niespodziewanie zmienia postanowienia co do swej podróży, tak dalece, iż nie można powiedzieć z całą pewnością, czy nie zmieni jeszcze zamiaru jechania do Krymu i czy nie wróci tą samą drogą, którą jechał, gdyż wojsko, strzegące drogi, dotychczas nie zostało odwołane z linii.

Z wojny chińsko-japońskiej.

Armia japońska zdąża w zwycięskim marszu do Mukden, stolicy Mandżuryi, nie znajdując nigdzie oporu. Niedobitki i maroderzy chińscy cofają się w popłochu, niszcząc wszystko po drodze, a często mordując ludzi. Wojsko japońskie znajduje wszędzie zgliszcza i trupy, a co o niebywałym świadczy popłochu... znajduje broń i bagaże, które żołnierze chińscy rzucili, aby sobie ulżyć w dźwiganiu ciężarów.

Czy Japończycy rzeczywiście wylądowali na wybrzeżach prowincyi Szantung, zdaje się rzeczą wątpliwą; ale to jest pewne, że w całej tej prowincyi chińskiej wybuchło powstanie.

Cesarz chiński przeprosił się, w tej ciężkiej potrzebie, ze swoimi krewnymi i powinowatymi, i oddał im dowództwo. Czy oni jednak opanują sytuacyę, gdy brak jest mundurów i broni dla żołnierzy, nie mówiąc już o wypłacie żołdu? — Głównodowodzący Li Hung Chang doznał znacznego ograniczenia swej władzy.

W stolicy Chin panuje popłoch nieopisany. — Życie Europejczyków niepewne jest w mieście, a jeszcze niepewniejsze w podróży. — Żołnierze chińscy napadają na przejezdnych i rabunkiem odpłacają sobie żołd, którego im rząd nie wypłaca.

Medale i odznaczenia na wystawie krajowej.

***Lwów**, 2 października.*

W grupie IX, gdzie należą: nafta, wosk ziemny, asfalt, destylarnie nafty, fabryki cerezyny, smary mineralne i inne przeróbki, otrzymali:

Dyplom honorowy ministerstwa handlu: Galicyjski Bank kredytowy w Borysławiu za wzorowe przedstawienie kopalnictwa i produktów wosku ziemnego. Bergheim i Mac-Gervey za wprowadzenie wzorowej i praktycznej organizacyi przedsiębiorstw naftowych w Galicyi, przedstawienie pompowania w kopalnich i produkta destylacyi.

Dyplom honorowy kraj. Towarzystwa naftowego: Walcownia rur stalowych Mannesmanna w Chomotowie (Czechy), przez Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Gorlicach reprezentowana, za fabrykacyę stalowych rur nieszwajsowanych. Klaudyusz Angermann, inżynier kolei państwowych w Jaśle, za umiejętne zestawienie przekrojów kopalni ropy i terenów naftowych.

Medal złoty komitetu wystawy: Fibich i Stawiarski w Chorkówce, dr. Mikołaj Fedorowicz w Ropie, Fibich i Straszewska w Lipinkach za produkta destylacyjne z ropy. Gartenberg, Lauterbach, Goldhammer i Wagemann w Drohobyczu i Strzemieszycach za produkta i przeróbkę wosku ziemnego. Jan Michalik w Krośnie za ulepszone narzędzia wiertnicze i wytrwałą pracę zawodową. Albert Fauck i Sp., fabryka przyrządów wiertniczych w Wiedniu, za ulepszanie przyrządów wiertniczych.

Uznanie galic. Towarzystwa naftowego: Austryackie koleje państwowe za urządzenie lokomotywy do opalania odpadkami naftowemi. Stawiarski i Sp. w Lipinkach za przedstawienie dawnego sposobu górnictwa i głębokiego ręcznego wiercenia. Dr. Rudolf Zuber i porucznik S. Guttenbrunner za wykonanie mapy plastycznej z przekrojami geologicznemi terenu naftowego w Schodnicy i Uryczu.

Medale srebrne ministerstwa handlu: Szeliga Łyszkiewicz, fabryka asfaltu i tektur ogniotrwałych we Lwowie, za wyroby asfaltowe i tektury ogniotrwałe. Gartenberg i Schreier w Kołomyi i Jaśle za produkta destylacyjne ropy. Elgin Scott w Ropiance za przyrząd do wydobywania rur pompowych. Łodziński i Wolski w Schodnicy za przyrząd zastosowujący łyżkowanie na linie do kanadyjskiego żurawia. Perkins i Mac-Jntosch w Stryju za narzędzia wiertnicze.

Medal srebrny komitetu wystawy: Scholto Douglas, Klęczany, za produkta destylacyjne ropy. Wolski i Odrzywolski w Schodnicy za ulepszoną śrubę ratunkową. Tadeusz Sroczyński w Potoku i Hannowersko-galicyjskie gwarectwo naftowe w Krośnie za racyonalnie prowadzone wiertnictwo. Walcownia rur w Witkowicach, przez Robersa Kerna w Wiedniu reprezentowana, za przyrządy wiertnicze i rury hermetyczne.

Medal bronzowy ministerstwa handlu: Henryk Macher i Sp. w Jaśle za plastyczne przedstawienie kopalni ropy w Węglówce i przekroje. Leopold Laporte w Kobylance za przenośny motor parowy w zastosowaniu transmisyjnem do łyżkowania otworów wiertniczych. Gąsiorowski Kazimierz w Borysławiu za współpracownictwo z firmą Banku kredytowego we Lwowie. Wiktor Remiszewski za kierownictwo głębokiego wiercenia na placu wystawy (współpracownictwo A. Gorayskiego).

Medal bronzowy komitetu wystawy: Mieczysław Mrożek w Sękowej za oryginalne przedstawienie przekrojów. Bazyli Akstzer w Drohobyczu i Konrad Olhowicz w Warszawie za smary naftowe. Ludwik Szul w Lipinkach za pochodnie naftowe. Stanisław Nowak w Borysławiu za nowy rozszerzacz i ulepszenie żórawia wiertniczego. Władysław Długosz w Borysławiu za współpracownictwo firmy Bergheim i Mac Gervey. Leopold Maryan w Libuszy za współpracownictwo firmy A. Skrzyńskiego. Julian Timoftiejewicz w Potoku za współpracownictwo wystawy Towarzystwa hanowersko-galicyjskiego. Leon Mikucki w Potoku za współpracownictwo F. T. Sroczyńskiego. August Podoski w Równem za współpracownictwo F. A. Gorayskiego. Dr. Paweł Wispek w Peczyniżynie za współpracownictwo w destylarni w Peczeniżynie. Dr. Jan Krzyżanowski w Libuszy za współpracownictwo firmy Skrzyńskiego.

Listy pochwalne komitetu wystawy: Stanisław Glazor w Ustrzykach za model kombinowanego głębokiego wiercenia. Karol Schuel w Ropiance za wykonanie mapy plastycznej kopalni Eliota Perkinsona w Ropiance. Henryk Weidling, stygar kopalni Banku kredytowego w Borysławiu. Józef Artabus i Józef Abratowski, wiertacze na placu wystawy. Floryan Gabryel, Stanisław Bogdanowicz i Bornstädt, robotnicy firmy Lipińskiego w Sanoku.

Podziękowania Towarzystwa naftowego: Stanisław Zręcki Klobassa w Skołyszynie. Ks. Marya Lubomirska w Schodnicy. Hieronim Ochman w Krośnie. Eliot Perkinson w Ropiance. Franciszek Wolforth w Słobodzie.

W grupie XXV, gdzie należą: obrazy i rzeźby, zabytki starożytności, otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Chełmoński Józef, artysta malarz w Warszawie. Pruszkowski Witołd, art. mal. w Krakowie.

Medal złoty komitetu wystawy: Łopieński Ignacy, akwaforcista w Monachium. Krudowski Franciszek, artysta malarz w Krakowie. Weyssenhoff Henryk, art. mal. w Mińsku. Wojtowicz Piotr, artysta rzeźbiarz w Budapeszcie. Godebski Cypryan, artysta rzeźbiarz w Paryżu. Axentowicz Teodor, art. mal. w Paryżu. Szereszewski Włodzimierz, art. mal w Monachium. Kowalski Wierusz Alfred, art. mal w Monachium. Zawiejski Mieczysław, art. rzeźbiarz we Florencyi. Mehoffer Józef, art. mal. w Paryżu. Kotarbiński Wilhelm, art. mal. w Warszawie.

Medal srebrny komitetu wystawy: Makarewicz Juliusz, artysta malarz we Lwowie. Boznańska Olga art. malarka w Krakowie. Machniewicz Franciszek, art. mal. w Krakowie. Augustynowicz Aleksander, art. mal. we Lwowie. Stryjowski Wilhelm, art. mal. w Gdańsku. Ajdukiewicz Zygmunt, art. mal. w Wiedniu. Rejchan Stanisław, art. mal w Paryżu. Szerner Władysław, art. mal w Monachium. Wywiórski Michał, art. mal. w Monachium. Wodzinowski, art. mal. w Krakowie. Ryszkiewicz Józef, art. mal. w Warszawie. Batowski-Kaczor St., art mal. we Lwowie. Leutz Stanisław, art. mal. w Warszawie. Wasilkowski Leopold, art. rzeźbiarz w Warszawie. Badowski Adam, art. malarz w Warszawie. Stankiewicz Zofia, art. malarka w Warszawie. Michalski Myrton Z., art. malarz w Paryżu. Perdzyński Jan, art. mal. w Warszawie. Kozakiewicz Antoni, art. mal. w Monachium. Wiszniowiecki Tadeusz, art. rzeźbiarz we Lwowie. Błotnicki Tadeusz, art. rzeźbiarz w Krakowie. Kochanowski Roman, artysta malarz w Monachium. Kędzierski Apoloniusz, art. mal. w Warszawie. Mańkowski Konstanty, art. mal. w Krakowie. Grocholski Stanisław, art. mal. w Monachium. Fortuński Leon, art. mal. w Monachium. Alchimowicz Kazimierz, art. mal. w Warszawie. Pociecha Michał, art. mal. w Krakowie. Świerzewski Aleksander, art. mal. w Monachium. Daczyński Stanisław, art. mal. w Kołomyi. Römer Edward, art. mal. w Wilnie. Grabiński Henryk, art mal. we Lwowie. Rapacki Józef, art. mal. w Warszawie. Krzesz Józef, art. mal. w Krakowie.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Mniszech hr. Andrzej, artysta malarz w Paryżu. Strażyńska Wanda, drzeworytniczka w Paryżu. Janowski Janina Ludomir, artysta malarz w Wilnie. Cercha Stanisław, art. mal. w Krakowie. Trębacz Maurycy, art. mal w Warszawie. Ejsmond Franciszek, art. mal. w Warszawie. Reyzner Mieczysław, art. mal. w Paryżu. Glicenstein Henryk, art. rzeźbiarz w Monachium. Jezierski Antoni, art. malarz w Sieniawie. Rożniatowska Antonina, art. rzeźbiarka w Krakowie. Piliehowski Leopold, art. malarz w Paryżu. Zuber Juliusz, art. mal. w Monachium. Marcinkowski Władysław, art. rzeźbiarz w Berlinie. Wodzyński Józef, art. mal. w Monachium. Stanisławski Jan, art. mal. w Kijowie. Certowicz Tolla, art. rzeźbiarz w Paryżu. Kurella Ludwik, art. malarz w Monachium. Merwart Paweł, art. mal. w Paryżu. Podgórski Edward, art. rzeźbiarz w Wiedniu. Ciągliński Jan, art. malarz w Petersburgu.

List pochwalny: Sozański Michał, artysta malarz we Lwowie. Pająkówna Aniela, art malarka we Lwowie. Radziejowski Stanisław, art. malarz w Paryżu. Jacuński Bolesław, art. rzeźbiarz w Odessie. Kruszewski Tadeusz, art. malarz we Lwowie. Masłowski Stanisław, art. mal. w Warszawie. Wankie Władysław, art mal. w Monachium. Bienkiewicz Stanisław, art mal. w Krakowie. Saski Sylweryusz, art. mal. w Krakowie. Bryll Ferdynand, art mal. w Krakowie. Jaroszyński Józef, art. mal. we Lwowie. Austen Antoni, art. mal. w Błesznie.

Prace pp. artystów, którzy przyjęli urząd jurorów, oraz kilku innych, którzy zgłosili je *hors concours*, nie ulegały ocenieniu i premiowaniu.

W grupie XXVI, obejmującej sztukę, zastosowaną do przemysłu, architekturę, budownictwo, urządzenia pomieszkań, otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Zacharjewicz Julian, Lwów, za plany wystawione i wogóle za przodującą działalność w architekturze i wprowadzanie pięknych form w przemyśle artystycznym.

Medal złoty komitetu wystawy: Teodor Talowski, Kraków, Alfred Kamieniobrodzki, Lwów, za wybitne prace architektoniczne. Jan Sas Zubrzycki za wydawnictwa i zdjęcia architektoniczne. Julian Markowski, Lwów, za rzeźby.

Medal srebrny komitetu wystawy: Skórzewski Kazimierz, Berlin, L. Becker i D. Krzyczkowski, Zygmunt Hendl i Stefan Szyller za odszczególniające się prace architektoniczne. Bracia Fleck i Antoni Tuch za doborowe szkice z malarstwa pokojowego, Albert Neuhauser za artystycznie wykonane mozaiki. Jakób Schapira za poprawnie dekorowane szyby szklane trawione. Władysław Dedrzeński i Dornkelm za artystyczne wyroby kute w srebrze. Walenty Jakubiak za artystycznie wykonane wyroby pozłotnicze. Władysławowa Krasnopolska za artystycznie wyrobione tkaniny.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Fabian Auerbach, Władysław Marconi, Józef Mazurkiewicz, Franciszek Baumann, Adolf Juliusz Stapf, Szczęsny Zaremba, Langrod Zygmunt, Dobrowolski Zygmunt za dobre szkice i plany architektoniczne. Szpetkowski Józef za dobre wyroby z masy mozaikowej. Sp. Zofia Stebelska (spadkobiercy) za piękne hafty na tkaninie. Braciom Czapek za modele krajowego zakładu położniczego i innych. Jan Biłenkyj za rzeźby w drzewie. Karol Wawrosz za artystyczne malowidło na szkle. Chrząński za dobre plany zakładania ogrodów.

List pochwalny: Czarnowski Władysław za malowidło na tkaninie. Bakowski Antoni za inkrustacye w drzewie. Malchier Wilhelm za wyroby z drzewa i pasty kamiennej. Wład. Weryha Darowski, Leonard Marcon i Karol Kozłowski Wincenty Rakiewicz, Karol Dziewański, Gustaw Bleichert za plany. Jakób Altberg za wyroby pozłotnicze. Józef Trojanowski za malowidło na szkle. Jakób Chomik za malarstwo pokojowe. Stan. Piątkiewicz za rzeźbione wyroby z drzewa. Stanecka za malowidło na drzewie. Marya Głowacka za malowidło na tkaninach.

W grupie XXVII którą stanowią zabytki pamiątkowe odnoszące się do muzyki, dzieła i instrumenty muzyczne, przedmioty odnoszące się do rozwoju sceny narodowej, na podstawie uchwały komitetu sędziów otrzymali:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Zarski Tolimir, Warszawa za wynalezienie wybornego i należycie wypróbowanego systemu korygowania skrzypiec.

Medal złoty komitetu wystawy: Kerntopf i syn, Warszawa, za piękny fortepian koncertowy z doskonałą angielską mechaniką. Kotykiewicz Teofil, Wiedeń, za harmonia o pięknych charakterystycznych rejestrach. Häussler Gustaw, Kraków, za wzorowo korygowane instrumenta i za wyborne imitacye włoskich skrzypiec.

Medal srebrny państwowy: Drozdowski J. i syn, Kraków, za fortepian i pianino.

Medal srebrny komitetu wystawy: Lang K. F., Lwów, za staranne wypracowanie 4 instrumentów smyczkowych (kwartetu). Szebek Fr., Lwów, za wypracowanie instrumentów dętych. Konieczny Alojzy, Jasionów, za organy. Marecki K., Lwów, za fortepian. Jakubowski K., Lwów, za wydawnictwa muzyczne.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Alpiński St., Wiedeń, za klarynety. Klement A., Lwów, za rejestr drewnianych piszczałek. Wojciechowski T., Kraków, za pozytywki, Sojkowski M., Przemyśl, za organy. Grocholski za organy. Sidorowicz i Siwiński, Stanisławów, za pianina. Tow. św. Wojciecha, Tarnów, za wydawnictwa pieśni kościelnych. Tow. „Bojan“, Lwów, za wydawnictwa muzyczne. Hajdecki A., Mostar, za pracę literacką o instrumencie: *lira da braccio*.

W grupie XXIV, w której się mieszczą wytwory pracy kobiet w zakresie gospodarstwa domowego, robót ręcznych i inne, otrzymały:

Dyplom honorowy komitetu wystawy: Krzysztofowiczowa Wiktorya z Kornicza za kolekcyę okazów z zakresu kobiecego gospodarstwa wiejskiego. Praktyczne kursa dopełniające przy szkole wydziałowej im. król. Jadwigi we Lwowie za kolekcyę robót ręcznych, w szczególności w zakresie haftów ozdobnych. Szkoła robót kobiecych im. św. Scholastyki w Krakowie za kolekcyę robót ręcznych, zwłaszcza w zakresie szycia białego i haftu.

Medal złoty komitetu wystawy: Szkoła specyalna robót kobiecych w Przemyślu za kolekcyę okazów robót ręcznych, zwłaszcza w zakresie haftów kościelnych. Antonina Deyma z Wiednia za hafty ozdobne. Kolasińska z Poznania za baldachim haftem cieniowanym. Eliza Orzeszkowa za album zasuszonych roślin nadniemeńskich, ułożonych we wzory własnego pomysłu, dające się zastosować w przemyśle artystycznym.

Medal srebrny komitetu wystawy: Karolina Bulińska z Szarpaniec za tkaniny domowe. Bogumiła Younżyna z Prusinowa za likiery domowe. Leontyna Paygertowa ze Streptowa za konfitury. Zenobia Polanowska z Ubienia za miód i likiery domowe. Szkoła Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie za okazy szycia białego i haftu. Szkoła Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ w Kołomyi za okazy robót ręcznych. Zakład sierót ks. Sanguszkowej w Tarnowie za odnawianie starych haftów. Klasztor PP. Zmartwychwstanek w Kętach za okaz haftu atłasowego na batyście. Towarzystwo „Zinoczyj Kružok“ w Kołomyi za nadesłany okaz haftu ruskiego na wełnianej tkaninie. Karłowska z Poznania za szycie, haft atłaskowy i koronki. Kornelia Mayerburg z Krakowa za koronki szyte, weneckie i reticello. Antonina Mauer ze Lwowa za koronki klockowe weneckie, duschesse i reticello. Zofia z Wilbutowiczów-Kaptońskich Roszkowska za prace poświęcone ochronkom froeblowskim. Emilia Pedynkowska z Krakowa za odnawianie starych haftów. Bronisława Poświkowa z Warszawy za malowania na porcelanie. Teoffla Kriegshaber ze Lwowa za hafty ozdobne. Franciszka Lewicka ze Lwowa za hafty ozdobne. Z Mochnackich Muczkowska za dywany smyrneńskie. Pańkowska z Poznania za makatę i ekran haftem cieniowanym. Marya Chlebowska z Krakowa za obraz haftowany (malowany igłą). Julia Stahlberger ze Lwowa za dywan gobelinowy i za malowania na drzewie. Alfonsyna Kanigowska z Warszawy za malowania na porcelanie i fajansie. Władysława Gostyńska ze Lwowa za malowanie na drzewie. Marya Wiśniewska z Krakowa za kolekcyę rysunków, stosowanych do robót ręcznych. Marya Eliasz z Krakowa za malowanie na drzewie. Jadwiga Zaleska ze Lwowa za makatę w stylu odrodzenia. Felicya hr. Comello za okazy haftu „punte ungaro“. Władysław Przybysławski z Uniża za popieranie przemysłu domowego włościanek, a mianowicie za makatę w smaku tureckim, wykonaną przez włościanki. Marya i Olga Frenklówny za roboty ozdobne.

Medal bronzowy komitetu wystawy: Emilia Gnoińska z Cieszanowa za konfitury. Marya Irsay z Lipnik za konserwy szparagowe. Walerya Czerniakowska z Lisieczyniec za wina owocowe, Władysławowa Riegerowa z Zimnowody za wędliny i pieczywo. Szkoła Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ w Krakowie za okazy robót ręcznych. Zakład PP. Służebniczek w Miłkowie za wzorowe uszyte i wyhaftowane koszule włościanek. Zakład PP. Służebniczek w Starej Wsi za koronki. Zofia Kotlarska, właścicielka prywatnej szkółki froeblowskiej w Żywcu, za zbiór rysunków, wyszywanek i plecionek froeblowskich. Ochronka imienia Zimorowicza we Lwowie za wzorowy zbiór robótek froeblowskich. Tadeuszowa hr. Dzieduszycka za ornat haftowany. Władysławowa Gorgolewska z Poznania za podwlekanie na tiulu, Anna Łącka z Warszawy za ekrany malowane. Dembińska z Poznania za hafty. Jadwiga Grzywińska ze Lwowa za koronki naśladowane z paragwajskich. Z Niežuchowskich Korytowska za koronkę brukselską. Marya Temme z Prus Zachodnich za aplikacyę kolorową na tiulu. Karolina Alsnerowa za ekran haftem cieniowanym. Zofia Niwińska z Wiednia za dywan w stylu francuskim. Melania Chorążyna z Warszawy za haft cieniowany na atłasie. Wanda Kruszewska ze Lwowa za parawanik malowany. Marya Serkowska ze Stryja za kwiaty robione. Twardowska za intarsye w drzewie. Bar Lago za parawan malowany na zwierciadle. Marya Elżanowska ze Lwowa za malowanie na drzewie, połączone z wypalaniem. PP. Nazaretanki w Chicago za ornat haftowany złotem i za hafty na bieliźnie. Zofia Woźniakowska z Koszlak za dywany. Marya Fiderer ze Lwowa za poduszkę haftem arabskim. Zamuliniecka za główki z chleba. Słomińska z Milwuake w Ameryce za haft na zasłonie przed Przenajśw. Sakramentem. Jadwiga hr. Micewska za serki śmietankowe. Marya Schayerówna za stoliczek malowany. Zakład sierot Pleszowie w W. Ks. Poznańskiem za koronki.

List pochwalny komitetu wystawy: Hr. Potocka z Bendlewa za roboty szydełkowe i filet-guipure Antonina Ambroziewiczowa za popieranie przemysłu domowego włościanek mianowicie za koronki, wyrabiane na warsztaciku ręcznym. Kowalska z Bobowy za popieranie przemysłu domowego włościanek, mianowicie za koronki klockowe idria i czeskie. Blanka Popławska za popieranie przemysłu domowego włościanek, mianowicie za haft na płótnie, wykonany przez włościanki. Laura Rosenfeld z Drohobycza za kapę, robotą filet-guipure. Marcela Małachowska ze Lwowa za haft cieniowany. Helena Potubińska z Warszawy za wyroby z ziemi palonej. Bronisława Świdnicka za figurki z gliny palonej. Anna hr. Wolańska za ekran haftowany na płótnie. Alicya Nowińska z Warszawy za malowania na drzewie i tkaninach. Dominikowska ze Lwowa za wachlarze malowane. Marya Fiorentini z Warszawy za obrazy haftowane. Ciechanowska za zmyślne zużytkowanie wycinków z gazet ilustrowanych na dekoracyę parawanika.

Kronika.

***Kraków**, 3 października.*

Na porządku dziennym zwołanego na jutro posiedzenia Rady miejskiej zamieszczony został między innemi wniosek sekcyi szkolnej w sprawie nadania nazw 18 szkołom ludowym miejskim w Krakowie, dotąd oznaczonym tylko porządkowemi numerami.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Milówce na imieninach u p. Michała Kordaszewskiego zebrano kwotę 7 złr. 51 ct, która odesłaną została do zarządu Towarzystwa.

Dr. L. Boroński złożył kwotę 7 złr., zebraną na zjeździe Tow. zarobkowych i gospodarczych.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie kwotę 4 złr., pozostałą ze składki na wieniec dla ś. p. Stanisława Wiśniowskiego, magistra farmacyi, złożyli koledzy zmarłego w Administracyi naszego dziennika.

Wiadomości osobiste. Dr. Kaufmann, masażysta, powrócił z Marienbadu do Krakowa.

Namiestnik hr. Badeni przejechał dziś rano pospiesznym pociągiem z powrotem do Lwowa, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

W głośnej sprawie krożańskiej zamieściliśmy wyczerpujące wiadomości w onegdajszym numerze, poparte cytatami z oryginalnego aktu oskarżenia. Nie rościmy sobie z tego tytułu pretensyi do nadzwyczajnych zasług; spełniamy chętnie każdy obowiązek, jaki społeczne i narodowe względy na nas nakładają, ilekolwiek razy znajdziemy się w tem szczęśliwem dla nas położeniu, że je spełnić możemy.

W interesie sprawy leżało, aby podane przez nas wiadomości jak największe znalazły rozpowszechnienie. Jeżeli więc skorzystały z nich czasopisma polskie i niemieckie, to było tylko spełnieniem naszych życzeń. Atoli proste poczucie uczciwości dziennikarskiej wymagało przytoczyć źródło, któremu tak cenny materyał ma się do zawdzięczenia. Tymczasem redaktorzy dzienników wiedeńskich, czy też ich niesumienni korespondenci, przytoczyli nasz artykuł w obszernych streszczeniach, nie wspomniawszy ani słówkiem o źródle, z którego skorzystali. Cóż się jednak dziwić zawsze niechętnym nam dziennikom wiedeńskim, kiedy *Dziennik Polski*, karmiący się zawsze obficie naszemi artykułami, i tym razem przedrukował naszą pracę, nie przytoczywszy źródła. Podziwiamy tę... odwagę, lecz jej nie zazdrościmy.

Kasyno powszechne w Krakowie urządza w sobotę dnia 6 bm. przedstawienie amatorskie. Odegraną zostanie komedya Bobrowskiego „Nie mów hop! aż przeskoczysz“ i „Czuła struna“, wodewil z francuskiego w 1 akcie, poczem nastąpi koncert muzyki 56 pułku. Stroje spacerowe. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem. Wstęp dla członków i ich rodzin: krzesło 40 ct., wstęp na salę 20 ct., dla osób nienależących do kasyna, a wprowadzonych przez członków, ceny podwójne.

Z krakowskiego ochotn. Tow. ratunkowego. Sprawozdanie za miesiąc wrzesień br. Towarzystwo udzieliło pomocy 139 razy, w dzień 91, w nocy 48 razy. Nagłe zasłabnięcia 64, uszkodzenie cielesne 68, samobójstwa 4, przypadki obłąkania 3, przewiezienie 58, a to: do szpitala 37, do mieszkania 19, do stacyi ratunkowej 2. Dotkniętych zostało: mężczyzn 91, kobiet 47, dzieci 7. Lekarze Towarzystwa interweniowali 3 razy, służbę pełniło w tym miesiącu członków ochotników (medyków) 2 stałych, Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 2 razy. Liczba członków Towarzystwa: członków czynnych 89, członków wspierających 178.

Składki na weteranów wojsk polskich 1831 r. we wrześniu i sprawozdanie miesięczne. Towarzystwo zaliczkowe w Limanowy 10 złr, Tow ochrony własności ziemskiej w Limanowy 15 złr., hr.

Edmund Krasicki 20 złr. Dochodu razem we wrześniu 45 złr.

Rozchody we wrześniu: Rozdano żołdu narodowego między 26 weteran w wojsk polskich 1830/1 na utrzymanie, najem pokoju na biuro, portorya 398 złr. 5 ct. Przewyżkę w rozchodach pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy. Za przewodniczącego w komitecie *K. Wiszniewski.*

O ś. p. Pawle Bogdanie komunikują nam z dobrego źródła jeszcze następujące szczegóły: Urodzony w roku 1826 w gubernii czernichowskiej, w wierze prawosławnej wychowany, kształcił się w Petersburgu w szkole paziów. Ulubieniec cara Mikołaja w szkole, szybko awansował w służbie wojskowej i doszedł do stopnia kapitana generalnego sztabu. Gdy się dowiedział od matki, że ojciec jego był Polakiem i katolikiem, krew polska się w nim obudziła, a przejęty już nowemi ideami, jedzie za urlopem za granicę w roku 1858. W Londynie zetknął się z Hercenem i całą emigracyą rosyjską, koło „Kołokoła" się gromadzącą. Partya rewolucyjna rosyjska uważała wtenczas sprawę polską za wspólną sprawę wolności. Dowodem tego list Hercena, niedawno w *N. Fr. Presse* drukowany, w którym na wieść o wypadkach w Warszawie roku 1861, serdeczny swój żal wyraża. Bogdan oddał się Hercenowi całą duszą. Powiózł do Petersburga odezwy i broszury i plan spisku wojskowego. W Petersburgu rozwinął gorączkową czynność, a gdy spisek r. 1862 został odkryty, w czas ostrzeżony wyemigrował do Paryża. Po wybuchu powstania wstąpił jako prosty żołnierz do żuawów Rochebrun'a. Pod Bosakiem dowodził piechotą. Okryty kilkunastoma ranami znalazł się po powstaniu na bruku paryskim. Tu ciężko (jako lampiarz) na chleb zarabiał. Za sprawą ks. Adama Sapiehy znalazł przytułek w Nikłowicach w rodzinie ks. Radziwiłłów. Podczas wojny francuskiej walczył w korpusie Garibaldego jako brygadyer. Wróciwszy do kraju był kilkanaście lat dyrektorem zakładu kąpielowego w Rymanowie i otrzymawszy od hr. Potockich emeryturę, osiadł w Drohowyżu, by swe ruchliwe życie tutaj zakończyć. Na katolicyzm przeszedł już w Drohowyżu przed czterema laty dopiero. Szczupłe grono serdecznych przyjaciół oddało mu ostatnią posługę.

Zmarli. We Lwowie zmarł znany śpiewak operowy Koncewicz, od kilku lat już emeryt. Dawniej należał Koncewicz do cenionych artystów, repertoar jego składał się z partyj basowych. Jako 70 letni starzec należał on do tych artystów, którzy pamiętają jeszcze początki teatru lwowskiego. Dwadzieścia kilka lat temu śpiewał jeszcze w operze niemieckiej, która bawiła we Lwowie stale od roku 1872. W ostatnich czasach, po przejściu na emeryturę, zaangażował się do teatru ruskiego i jemu oddał resztki swojego, niegdyś wybitnego talentu.

Aniela z Tyskich Czeczel-Nowosielecka, właścicielka dóbr, zmarła w Kniażycach w 72 roku życia.

Tytus Bobrowski, właściciel dóbr, oficer wojsk polskich z r. 1830, zmarł nagle w jednym z hoteli lwowskich, przeżywszy lat 73, wskutek udaru mózgu.

Z placu wystawy. *(W. Dbr.)* Lwów, 2 października. Przy melancholijnej jesiennej pogodzie stawiło się dziś na placu dość publiczności, przeważnie z prowincyi, a ze względu na tę właśnie okoliczność i na chłód, jaki panuje, zwiedzanie wystawy inną przybrało formę. Dawniej przechadzano się więcej po placu, podziwiano widok z tarasu pałacu sztuki, słuchano muzyki, teraz zwiedza się pawilony. To też zakupy idą przyspieszonem tempem.

Dla dogodności publiczności fontanna świetlna funkcyonuje od godziny pół do ósmej do ósmej tak, aby można było wcześnie powrócić do domu.

Brama t. zw. „stryjska" została od dziś zamknięta dla publiczności.

W niedzielę odbędzie się na boisku ostatnia tombola!

Dnia 14 b. m urządza dyrekcya wystawy na placu w hali muzycznej dla wystawców raut, na którym żony członków dyrekcyi będą robić honory domu.

Wiec kandydatów adwokatury. Program obrad tego wiecu, który się odbędzie dnia 6 i 7 bm., obejmuje następujące referaty: 1) O dzisiejszych stosunkach kandydatów adwokatury. 2) O potrzebie założenia Stowarzyszenia dla tego stanu. 3) O organizacyi adwokatury i stanu kandydatów adwokatury w Austryi w porównaniu z obowiązującemi w tym względzie przepisami w innych państwach europejskich. 4) O reprezentacyi kandydatów adwokatury w Izbach adwokackich. 5) O praktyce sądowej i adwokackiej. 6) O reformie egzaminu adwokackiego. 7) O pozornej praktyce adwokackiej i środkach zaradczych dla usunięcia takowej. 8) O prawie wyborczem kandydatów adwokatury. 9) O prawie zastępstwa kandydatów adwokatury w sprawach cywilnych i karnych. 10) O wpływie projektowanej procedury cywilnej na stanowisko kandydatów adwokatury. 11) O nowych środkach zaradczych przeciw pokątnym pisarzom. 12) O pomocy prawnej dla ludu. 13) O tak zwanych solicytatorach i ich stosunku do kandydatów adwokatury. 14) O kasach chorych i ich stosunku do kandydatów adwokatury. 15) O jednorazowym czasie pracy. 16) O potrzebie założenia czasopisma, poświęconego sprawom kandydatów adwokatury i zawodu adwokackiego. Nadto wnioski członków, nie objęte programem komitetu. Każdy referat ma wyznaczonego przez komitet referenta, a treść drukowaną rozda komitet wszystkim uczestnikom. Obrady odbywać się będą w hali koncertowej na placu wystawowym lub też w sali ratuszowej.

Dotychczas zgłosiło się około 120 członków, a wobec tak poważnych przedmiotów narad jest pewnem, że liczba uczestników znacznie wzrośnie. Termin do nadsyłania zgłoszeń i kwoty 2 złr. na kartę uczestnictwa upływa z dniem 5 bm., a przyjmuje zgłoszenia dr. Mochnacki (Lwów, ul. Fredry, l. 7). W wiecu mają prawo brać udział, jako uczestnicy: kandydaci adwokaccy, będący funkcyonaryuszami prokuratoryi skarbu, i ci, którzy odbywają praktykę sądową w trybunałach.

Wyjazd z Krakowa nastąpi w piątek o godzinie $10^1/_2$ przed południem. Karty uczestnictwa otrzymać może każdy u dr. Zygmunta Sorga w Krakowie.

Nalepianie kartek na chlebie. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze: Nalepianie kartek z firmami i cenami na pieczywie było od dawna przedmiotem utyskiwań ze strony publiczności, proceder ten bowiem jest zarówno wstrętnym, jak i ze względów zdrowotnych szkodliwym. Magistrat czerniowiecki zabronił nalepiania kartek, ale piekarze sprzeciwili się temu w rekursie do rządu krajowego. Ten potwierdził zakaz magistratu, ale i to piekarzom nie wystarczało. Odnieśli się przeto do ministerstwa, które właśnie temi dniami wydało ostateczną decyzyę, zabraniającą nalepiania kartek na pieczywie.

Z Radymna piszą do nas: Dnia 11 października r. b. odbędzie się w Radymnie uroczyste poświęcenie nowych budynków tut. Towarzystwa powroźniczego a to: szopy robotniczej i domu mieszczącego magazyn i biura Towarzystwa. Poświęcenie poprzedzi solenne nabożeństwo w tut. kościele parafialnym tegoż dnia o godz 9 rano.

Wynik analizy wody wiślanej pod Warszawą, dokonanej w dniu 15 z. m. przez pracownię bakteryologiczną dra Bujwida, jest następujący: 1) woda niefiltrowana, zaczerpnięta ze smoka wodociągowego, zawierała w 1 kubicznym centimetrze 430 bakteryj; 2) woda niefiltrowana, świeżo wprowadzona do basenów osadowych, zawierała w 1 centim. kubicznym 450 bakteryj; 3) woda filtrowana, zaczerpnięta z filtru, działającego od dnia 7 z. m. przy ciśnieniu 45 centimetrów, zawierała w 1 centimetrze kubicznym 6 bakteryj; 4) woda filtrowana, zaczerpnięta z rezerwoaru czystej wody, zawierała w 1 centm. kub. 30 bakteryj; 5) woda filtrowana, zaczerpnięta z kranu wodociągowego w laboratoryum (ul Bednarska), zawierała w 1 centimetrze kubicznym 38 bakteryj. Przy rozbiorze bakteryologicznym woda okazała się zupełnie czystą. Bakteryj chorobotwórczych nie znaleziono.

Wierność historyczna. W tych dniach jeden z bulwarowych teatrów w Paryżu wystawił nową sztukę p. t. „Adam i Ewa". Na afiszach, ogłaszających o tem, wydrukowane było: „Dziś wieczór pierwsze przedstawienie sztuki „Adam i Ewa", z muzyką i tańcami. Kostyumy współczesne."

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 4 października: „Madame Sans Gêne", komedya w 4 aktach W. Sardou.

W piątek 5 października: „Rodzinne gniazdo", sztuka w 4 aktach H. Sudermana. (Widowisko popularne).

W sobotę 6 października: „Sto djabłów", komedya w 4 aktach Fr. Domnika. (Nowość)

W niedzielę 7 października: „Sto djabłów", komedya w 4 aktach Fr. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **W rocznicę konstytucyi trzeciego maja.** Znany pod tym tytułem piękny, patryotyczny wiersz Juliusza Miena, wydany został w Krakowie nakładem J. Gadego. Główny skład znajduje się w handlu Kutrzeby i Murczyńskiego. Nabywać można egzemplarz po 5 ct.

— **Podręcznik nauki języka polskiego dla Niemców** B. Manassewitscha pojawił się w nakładzie Hartlebena w drugiem wydaniu p. t. „*Die Kunst, die polnische Sprache durch Selbstunterricht schnell und leicht zu erlernen.* Dołączony do tego krótki słownik polsko-niemiecki.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750 4 mm	748 8 mm	745 2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,4	+8°,0	+10°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 3	E 1	NE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88 %	94 %	91 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: Wczoraj chwilami drobny deszcz.

Dział ekonomiczny.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 1 i 2 października 1894 na targ 2114 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 36 do 41 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 2054 sztuk. Za granicę -- sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Z targów zbożowych. Kraków, 2 październ. Płacono za 100 kilogr. netto: Pszenica od —·— do —·—. Żyto od—·— do—·—. Jęczmień od —·— do—·—. Owies z opłatą akcyzową od —·— do —·—. Groch od 9·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 9·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 10·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2 40. Słoma od —·— do 2·20. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·40 do 1·60. Jaja za kopę od 1·65 do 1·80. Masło za garniec od 3·— do 3·50. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 77·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 58·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —.— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg —·— do —·—. Kukurudza za 100 klgr. —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej".

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Petersburg, 3 października. W myśl rozporządzenia ministra sprawiedliwości odbędzie się cała rozprawa sądowa w sprawie krożańskiej w Wilnie przy drzwiach zamkniętych.

Rozprawa rozpoczęła się wczoraj. Dla publiczności i sprawozdawców dziennikarskich wstęp wzbroniony.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3 października. Namiestnik Badeni wczoraj wieczór odjechał do Lwowa.

Mödling, 3-go października. Cesarz przybył tu dzisiaj rano o godzinie 9. Powitał go namiestnik, starosta, reprezentanci innych władz, duchowieństwo i przedstawiciele gminy w przepysznie przystrojonym dworcu.

W drodze do rolniczego zakładu „Francisco-Josephinum", który obchodzi jubileusz 25-letni, ludność powitała go głośnemi owacyami.

Na miejscu, powitany przez ministra rolnictwa, kuratoryę i grono nauczycieli, zwiedził cesarz zakład we wszystkich częściach i wyraził swoje zadowolenie.

Praga, 3 października. Członek Izby panów, hr. Rudolf Chotek, umarł wczoraj.

Budapeszt, 3 października. Przed dzisiejszem posiedzeniem Izby magnatów zebrały się wielkie tłumy publiczności przed gmachem Muzeum, ale wstrzymały się od wszelkiej manifestacyi.

Biskupi obu obrządków przybyli w komplecie. Na galeryach było mało ciekawych.

Rozpoczęto narady od projektu do ustawy o swobodzie wyznawania religii. Kardynał Schlauch przemawiał przeciw projektowi, oświadczając, że przedłożone projekta z dziedziny kościelno-politycznej narażą społeczeństwo i państwo na zgubę.

Budapeszt, 3 października. W delegacyi austryackiej toczyła się dzisiaj dalsza rozprawa nad budżetem marynarki. Del. Kaftan wykazywał, że flota austro-węgierska będzie długo jeszcze ograniczona po większej części do obrony wybrzeży i portów, polecał zamiast ociężałych niezgrabnych kolosów pancernych budować lekkie statki, — upatrywał w pielęgnowaniu i stosownem popieraniu myśli kolonizacyjnej najlepszy środek do podniesienia handlu zamorskiego Austro-Węgier, — zapytał ministra, dlaczego przy rekonstrukcyi okrętu Miramare pominięto przemysł krajowy, jak stara maszyna z tego okrętu została użytą, jakie doświadczenia zebrano z krzyżowcem „Satteiit" i z monitorami „Maros" i „Leitha"?

Budapeszt, 3 października. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi austryackiej Pacak i tow. wystosowali do ministra spraw zagranicznych następującą interpelacyę:

„W komisyi budżetowej tej delegacyi utrzymywano, że Austro-Węgry nie zawierały żadnej konwencyi z Serbią. Otóż niżej podpisani pozwalają sobie przedłożyć ministrowi następującą konwencyę z Serbią, która w przekładzie z tekstu francuskiego brzmi, jak następuje:

„„Art. I. Serbia obowiązuje się okazywać pomoc Austro-Węgrom w utrzymaniu, a ewentualnie przywróceniu porządku i spokoju w krajach okupowanych. Art. II. Serbia obowiązuje nie zawierać z nikim konwencyi wojskowej, ani też żadnego innego traktatu z jakiemkolwiek państwem trzeciem bez wyraźnej zgody Austro-Węgier, w przypuszczeniu, że Austro-Węgry nie mogą odmówić zgody chyba wobec traktatów lub konwencyj, które, naruszają interesa Austro-Węgier. Art. III. Austro-Węgry gwarantują dynastyi Obrenowiczów wobec wszelkich ewentualności tron serbski. Art. VI. Austro-Węgry obowiązują się pozostawić Serbii wolną rękę względem Bułgaryi i zabezpieczyć jej wszelką korzyść i zdobycz, jaką mogłaby jej przynieść ewentalna wojna z Bułgaryą. (Podp.) *Mijatowicz, Piroczanac, Khevenhueller*"".

Interpelanci zapytują: „czy prawdą jest, że przytoczona konwencya zawartą została w 1882 roku i czy prawdą jest, że istnieje ona i obecnie z całą mocą obowiązującą?"

Berlin, 3 października. *Nordd. Allg. Ztg* donosi, że kanclerz hr. Caprivi po ukończeniu urlopu powrócił już do Berlina.

Berlin, 3 października. *National Ztg* dowiaduje się, że cesarz Wilhelm na telegram wyrażający mu hołd wiecu delegatów stronnictwa narodowo-liberalnego we Frankfurcie odpowiedział z podziękowaniem, jak następuje: Zapewnienie niewzruszonej wierności jest dlań nową rękojmią, iż na stronnictwo może liczyć w dobrych i złych czasach.

Berlin, 3 października. Naczelny redaktor dziennika *National Ztg* Körber i redaktor dziennika *Vorwärts* Poetzsch zostali wczoraj przez czwartą Izbę sądu karnego skazani za obrazę dyrektora sądu karnego Brausewettera, popełnioną przez ogłoszenie w *National Ztg* artykułu, którego autorem jest pewien głośny jurysta, a powtórzonego w dzienniku *Vorwärts*, na 600 marek grzywny. Prokurator domagał się grzywny w kwocie 1500 marek.

Królewiec, 3 października. Zamierzona podróż mieszkańców Prus Wschodnich do księcia Bismarka do Warcina została odłożona na rok przyszły. Komitet wybrany jednak pozostaje w permanencyi.

Paryż, 3 października. Hoyos objął znowu posadę ambasadora. Wolkenstein przybył tu na krótki pobyt.

Paryż, 3 października. Według doniesień dzienników ustąpienie gubernatora Algeru Camposa nie ulega powątpiewaniu. Następcą jego ma być Constans. Silny oddział pierwszego pułku legii zagranicznej odejdzie wkrótce dla wzmocnienia sił zbrojnych do Siamu.

Zaprzeczono wieści o zamordowaniu francuskiego kuryera w Marokko.

Marsylia, 3 października. O spisku przeciw konsulowi włoskiemu słychać co następuje: Spisek wydał Włoch dr. Baconta, który w mieście San Remo otrzymał poufne wiadomości od anarchistów o zamierzonym zamachu. Bomby zrobiono pod Marsylią i wysłano je do Hiszpanii. Czekano jeszcze na wspólnika spisku z Hiszpanii, i ten przybył w piątek. Tylko jeden z uwięzionych jest zdeklarowanym anarchistą. Niema wcale dowodu, że inni uwięzieni w liczbie siedmiu są również anarchistami. Śledztwo dotychczasowe nie doprowadziło do żadnego wyraźnego wyniku.

Nizza, 3 października. Według niektórych dzienników, francuski inspektor leśny Tourtel i burmistrz gminy Saorge, członkowie komisyi granicznej, zostali uwięzieni przez karabinierów.

Londyn, 3 października. Według zapewnień *Biura Reutera* rada ministrów została nagle na jutro zwołana.

Według niektórych dzienników powodem tej rady ma być nieporozumienie z Francyą, jednak domysł ten nie ma potwierdzenia.

Londyn, 3 października. *Biuro Reutera* donosi z Jokohamy: Według ostatnich sprawozdań armia japońska w Korei po bitwie pod Ping-Jang posunęła się na północ i dotarła do Anczu. Pierwsza kolumna posunęła się aż do Kong-Czin i Ku Sieng, trzecia i piąta dywizya została w Ping-Jang, gdzie jest główna kwatera. Z tego pokazuje się, że wieści o klęsce Japończyków pod Anczu nie mają żadnej podstawy.

Londyn, 3 października. *Biuro Reutera* donosi: Słychać, że flotę japońską dnia 28 września widziano dziesięć mil (angielskich) od miasta Szaw-hai-kwan które leży w odległości 200 mil od stolicy Chin Pekinu. Ze strony Chin wysłano znaczne siły zbrojne w tych dniach w tamtę stronę, aby przeszkodzić wylądowaniu Japończyków.

Depesza urzędowa donosi, że w bliskości zatoki Possiet, w sąsiedztwie granicy rosyjskiej, stanęło 5.000 Japończyków.

Konstantynopol, 3 października. Sułtan przyjął wczoraj po południu admirała Avellana, poczem admirał, ambasador rosyjski, urzędnicy ambasady i świta admirała byli zaproszeni na obiad w pałacu.

Sofia, 3 października. *Agence Balcanique* zaprzecza na podstawie informacyi autentycznej, doniesieniu dziennika *Times* o rzekomym memoryale, jaki ma pochodzić z układu księcia Ferdynanda i miał być doręczony carowi Aleksandrowi najpierw przez pośrednictwo księżny Klementyny, następnie przez księcia koburskiego, a nareszcie przez rosyjskiego następcę tronu.

Nowy Jork, 3 października. Według depeszy dziennika *World* z Caracasu, trąba wodna w Walencyi zatopiła 150 ludzi. Plony bardzo uszkodzone. Szkodę obliczają na 400.000 dolarów.

Szangaj, 3 października. W Pekinie wzrasta nieprzyjazne usposobienie dla obcych. Obawiają się zajęcia Pekinu przez Japończyków, ponieważ żołnierzom nie można ufać z powodu niezadowolenia z obecnego rządu.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 października 1894

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	99	10
Zjednoczony dług w srebrze	99	05
Austryacka renta złota	123	90
4% austryacka renta (marcowa)	97	90
4% węgierska renta złota	121	85
4% węgierska renta koron.	96	65
Akcye banku austro-węgierskiego	1034	--
Akcye kredytowe	370	50
Londyn	123	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	90
20 marek	12	17
20-to frankówki za sztukę	9	86
Banknoty włoskie	45	25
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń 3 październ. Ruble 133 — Cena naft. 16·10 — —·—. Spirytus 15 50. — Żyto na jesień 5 48—0·00. Pszenica na jesień 6 38—0·00. Owies na jesień 6 05—0·00.

Wiedeń, 3 październ. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 96·10; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 95 70; 4% galic. fund. propin. 96 80; $4^1/_2$% list. banku kraj 100·—; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 96·50; Akcye Karola Ludwika 216 75; Akcye kolei lwowsko-czern 287 —; Losy z 1854 na 250 złr. — 148.75; losy z 1860 na 500 złr. — 147 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155 50; losy z 1864 za 100 złr. — 196 50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 369 62; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 418·—; Länderbank na 200 złr. — 266 50; akcye austro-węg. banku na 600 złr 1.034·—

Berlin, 2 październ. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 224 60 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 101 10 mrk. Austryacka srebrna renta 95 50 mrk. Węgierska złota renta 100 10 mrk. Węgierska renta koronowa 93·60 mrk. Austryackie banknoty 163 90 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 25 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.